



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

31

maja 2019

piątek

19:00

Wrocław, NFM, Sala Główna

Karnawał zwierząt

Boon Hua Lien – dyrygent
Ravel Piano Duo:
Agnieszka Kozło – fortepian
Katarzyna Ewa Sokółowska –
fortepian
NFM Filharmonia Wrocławska

Program:

Camille Saint-Saëns (1835–1921)

Karnawał zwierząt [24']

I Wstęp i marsz królewski lwa

II Kury i koguty

III Kutany

IV Żółwie

V Stoń

VI Kangury

VII Akwarium

VIII Osobistości o długich uszach

IX Kukutka w głębi lasu

X Ptaszarnia

XI Pianišci

XII Skamieniałości

XIII Łabędź

XIV Finał

Siergiej Prokofiew (1891–1953)

Piotruś i wilk op. 67 [22']

I Piotruś na łące

II Ptaszek

III Kaczuszka

IV Kotek

V Dziadek

Edyta Jungowska – narrator

VI Piotruś się nie słucha

VII Dziadek zabiera Piotrusia do domu

VIII Wilk

IX Kotek wspina się na drzewo

X Kaczuszka wyskakuje z sadzawki

XI Wilk potyka kaczuszkę

XII Kot i ptaszek na drzewach

XIII Wilk się czai

XIV Piotruś bierze linę i wspina się na drzewo

XV Piotruś każe ptaszкови odwrócić uwagę wilka

XVI Piotruś chwytka wilka na lasso

XVII Wilk próbuje ucieczki

XVIII Nadchodzą myśliwi ze strzelbami

XIX Piotruś proponuje, by wzięli wilka do zoo

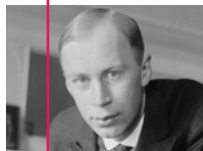
XX Wszyscy maszerują razem, Piotruś, za nim myśliwi z wilkiem

XXI A za nimi narzekający dziadek i kotek

Prosimy o nagradzanie artystów brawami po zakończeniu ostatniej części każdego z utworów.



C. Saint-Saëns



S. Prokofiew

OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

Sezon 1885/1886 nie był zbyt udany dla Camille'a Saint-Saënsa. Kompozytor potrzebował chwili wytchnienia, by zebrać nadwątlone siły, zarówno fizyczne, jak i psychiczne. W lutym przebywał na wakacjach w Austrii, gdzie błyskawicznie skomponował dla zabawy dzieło, z którego jest dziś najbardziej znany. Z pokorą wyznawał swojemu wydawcy, że nie pracuje nad nową symfonią, tylko pisze muzyczne żarty, których w dodatku wcale nie zamierza publikować w obawie o swoją pozycję statecznego, poważnego twórcy. Wyjątek zrobił tylko dla *Łabędzia* (w choreografii Fokina łabędź jest umierający, czego muzyka bynajmniej nie sugeruje), ponieważ jest to jedyne ogniwo niemające żartobliwego charakteru.

Karnawał zwierząt powstać musiał bez żadnych pierwotnych zamierzeń. Upewnia nas o tym ogromna obsada: flet, klarnet, harmonika szklana (najczęściej zastępuje się ją dzwonekami orkiestrowymi, które nasze dzieci zwą cymbałkami – te orkiestrowe mają zwykle klawiaturę), ksylofon, dwa fortepiany i kwintet smyczkowy. Faktem jest, że niektóre ogniwa są bardziej kameralne, a cały zespół gra tylko w finale, ale i tak jest to obsada zbyt duża, by utwór mógł zostać w ten sposób wymyślony z przeznaczeniem do domowych wykonań w gronie przyjaciół. Saint-Saëns po prostu świetnie się bawił, a co wyszło – to wyszło. W testamencie nakazał publikację całości i krok ten potwierdził słuszność jego wcześniejszych obaw. Saint-Saëns jest i bez cienia wątpliwości pozostanie znany przede wszystkim jako twórca *Karnawału zwierząt*.

Utwór jest bardzo śmieszny. Dość powiedzieć, że wśród portretowanych zwierząt znajdują się pianisci oraz piszący ze stowa. Humor *Karnawału* wynika z kontekstu: tytułu, cytatu, pastiszu. Każde ogniwo jest autonomiczne w tym sensie, że można je śledzić z zainteresowaniem po prostu jako osobny utwór muzyczny. Zrozumienie żartów wymaga natomiast często pewnej erudycji. Najbardziej wprost został ukazany początkowy marsz króla zwierząt – lwa – a także portrety łabędzia i kangurów, kur i kogutów, galopujących dzikich himalajskich osłów i pełnych gracji ryb, a wreszcie dobrze znanej ze swego leitmotiwu kukułki oraz innych ptaków, którym poświęcono osobny ustęp. Dzięki właściwemu użyciu barw instrumentalnych, skomplikowanych rytmów i odpowiednio ukształtowanej melodii Saint-Saëns zilustrował ruch, głos i zachowanie poszczególnych

zwierząt. Lew ryczy, kury gdadzą, kogut pieje, ryby... ryby po prostu są, łabędź urzeka obojętnym, chłodnym dostojeństwem, kangury skaczą, osiotki tupią, ptaki śpiewają.

Na pozór zółw również został przedstawiony wprost: jego niespieszny ruch nie mógłby być lepiej oddany. Jednak ta rozlewająca się, powolna melodia wydaje się, zwłaszcza starszym słuchaczom, dziwnie znajoma. Zaśpiewajmy ją w myślach cztery razy – osiem razy! – szybciej: ależ tak! To słynny kankan Offenbacha, niemal nie do rozpoznania w iście żółtym tempie!

Taniec słonia, grany przez kontrabas z towarzyszeniem fortepianu, został oparty na podobnym żarcie: pocziwy Trąbalski tańczy do zwiewnego „elfickiego” scherza z muzyki Mendelssohna do *Snu nocy letniej*, przeplatane go tańcem rusatek z *Potępienia Fausta* Berlioza. Elfy, rusatki i... stonie.

Ryczące osły mogą się wydawać prostą ilustracją tych pożytecznych zwierząt, nie zapominajmy jednak o tytule: *Osobistości o długich uszach*, który jednoznacznie wskazuje na pełne wzgardy i braku zrozumienia porykiwania krytyków muzycznych. Będą oni mieli zresztą w utworze ostatnie słowo.

Najciekawsze postacie występują w ogniwie zatytułowanym *Pianiści*, których Saint-Saëns przedstawia zamkniętych w ćwiczeniówkach jak zwierzęta w zoo, kompulsywnie, acz bez rezultatu grających pozbawione jakiegokolwiek sensu gamy i palcówki. Z czasem satyra zyskała nowy kontekst. Kompozytor zapisał muzykę normalnie, tak jak się zwykle notuje partyturę, jedno nad drugim, ale dodał też komentarz, że artyści mają grać tak, jakby nie umieli, jakby dopiero się uczyli: bez rytmu, bez pewności, nierówno i bez żadnej pionowej synchronizacji. Jest to zapewne pierwsze w dziejach świadome użycie aleatoryzmu kontrolowanego, techniki, którą rozwinie do szczytów artyzmu Witold Lutosławski – osiemdziesiąt lat i kilka epok później.

Skamieniałości były sprawą wciąż jeszcze świeżą w czasach Saint-Saënsa i ludzie z chęcią odwiedzali muzea historii naturalnej, by podziwiać niezwykle kształty i rozmiary przedlodowcowych szkieletów. W ustępie o takim właśnie tytule kompozytor przede wszystkim cytuje samego siebie, taniec kości ilustrując swym słynnym *Danse macabre*. Za skamieniałości służą rozmaite popularne piosenki dziecięce, a także aria Rossiniego – większość funkcjonuje w kulturze do dziś dzięki reklamom (przyjemność ich odnajdywania pozostawiam melomanom). Nie ma żadnego

znaczenia to, z jakim tekstem pierwotnie je śpiewano. Saint-Saëns pokazuje w ten sposób, całkiem poważnie, że proste, tradycyjne melodie śpiewane przez nianie i babcie są muzycznymi skamieniałościami, zapisem pamięci o dawnych pokoleniach. Kryją w sobie wiele znaczeń: nowe teksty i konteksty funkcjonowania dawnych piosenek uświadamiają nam, jak trudno z kilku kawałków kości odczytać całe bogactwo zaginionego świata.

Finał, syntetyczny, przywołuje wiele melodii ze suity – a ostatnie słowo, jako się rzekło, mają Długousi. Tak już jest urządzone ten świat.

Chociaż... co jakiś czas pojawiają się tacy, co ten świat chcą zmienić, na ogół cudzymi rękoma – i wynikają z tego rzeczy różne. *Piotruś i wilk* Siergieja Prokofiewa, utwór wpisujący się najściślej w sowiecką propagandę skierowaną do dzieci i młodzieży, jest utworem rozsądzającym te ramy, dziełem ponadczasowym i ponadustrojowym. Jest to bowiem kompozycja dydaktyczna, która mówi o znaczeniu i granicach postuszeństwa, o przyjaźni, współpracy, pokonywaniu przeciwności – są to cechy pożądane w każdej ludzkiej społeczności, każdej kulturze, systemie politycznym czy religijnym. A przy tym Prokofiew wprowadza młodych słuchaczy w świat dźwięków, uczy rozpoznawać instrumenty, ich charakterystyczne brzmienie i właściwe ich zastosowanie w muzyce. Każdy z instrumentów reprezentuje jakąś postać, wszystkim Prokofiew dał idiomatyczne tematy – kiedy myślimy „flet” nieodmiennie słyszemy melodię z *Piotrusia i wilka*.

Piotruś jest pionierem, czyli czymś w rodzaju zuchaharcera. Mieszka z dziadkiem na wsi i – jak to chłopiec – trochę psoci, za co zostaje ukarany, ale niezbyt surowo. Zresztą wcale nie zamierza siedzieć w domu, jak mu kazano, i wkrótce przeżywa przygodę, w której umiejętność zjednywania sobie przyjaciół i pomocników wśród ludzi i zwierząt zapewnia mu sukces. I chociaż początkowo świat przyrody wydaje się groźny, to okiełznany przez spryt i szlachetność Piotrusia staje się przyjazny i uporządkowany. Ostatecznie w tej bajce nikt nie ginie.

Szczegóły historii przedstawia narrator, który także, zgodnie ze wskazówkami kompozytora, opowiada o poszczególnych instrumentach i ich roli w utworze.

Utwór powstał w 1936 r. na zamówienie Natalii Sac, wybitnej reżyserki teatru dziecięcego – do dziś Moskiewski Dziecięcy Teatr Muzyczny nosi jej imię.

Boon Hua Lien

Jest laureatem II Antal Doráti International Conducting Competition, XII Międzynarodowego Konkursu Dyrygenckiego im. A. Chaczaturiana i finalistą X Międzynarodowego Konkursu Dyrygenckiego im. G. Fitelberga. Artysta pełnił funkcję asystenta dyrygenta Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, a także asystenta muzycznego podczas Richard Strauss Festival w Garmisch-Partenkirchen. Asystował takim dyrygentom, jak A. Liebreich, L. Foster, G. Guerrero, M. Honeck czy L. Slatkin. Najważniejsze wydarzenia, w których uczestniczył w sezonie 2018/2019, to debiuty z NFM Filharmonią Wrocławską i Orkiestrą Filharmonii Krakowskiej oraz koncerty z NOSPR w Katowicach i podczas Międzynarodowego Festiwalu Mozartowskiego Mozartiana w Gdańsku. Artysta został też zaproszony do udziału w obradach międzynarodowych konkursów dyrygenckich w Meksyku i Budapeszcie. Współpracował ze znakomitymi zespółami na całym świecie, m.in. z City of Birmingham Symphony Orchestra, Festival Strings Lucerne, MDR-Sinfonieorchester, Moscow Philharmonic Orchestra, Richmond Symphony Orchestra, Seoul Philharmonic Orchestra i Stavanger Symphony Orchestra.



Boon Hua Lien, fot. Bartek Barczyk

Ravel Piano Duo

Jest jednym z czołowych polskich duetów fortepianowych. Tworzą go Agnieszka Kozło i Katarzyna Ewa Sokółowska. Obszerny repertuar zespołu obejmuje kompozycje na cztery ręce i dwa fortepiany, powstałe od czasów baroku po współczesność. Od kilku lat działalność pianistek jest skoncentrowana na polskim repertuarze duetowym, jego badaniu, wykonawstwie i nagraniach. W ramach tej działalności zespół wykonał wiele koncertów w Europie i Azji oraz nagrał dwie płyty będące początkiem zaplanowanej dłuższej serii. Pierwsza płyta, *A Polish Kaleidoscope*, została uhonorowana Fryderykiem 2016, a kolejny album będący kontynuacją cyklu, *A Polish Kaleidoscope 2*, w 2018 r. został nominowany do tej nagrody w dwóch kategoriach: „Album roku – muzyka kameralna” oraz „Najwybitniejsze nagrania muzyki polskiej”.



Ravel Piano Duo, fot. Kinga Karpati

Edyta Jungowska

Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie. W latach 1990–1998 grała w Teatrze Nowym prowadzonym przez A. Hanuszkiewicza, gdzie kreowała m.in. fenomenalną i szeroko komentowaną rolę tytułową w *Balladynie*. Dla telewizji odkrył aktorkę M. Wojtyłkę, powierzając jej rolę w *Amadeuszu* P. Shaffera (1993). Debiut zaowocował blisko trzydziestoma rolami w Teatrze TV (m.in. w *Baryfeczce* i *Pigmalionie*). W 1998 r. aktorka przeniosiła się do Teatru Studio, gdzie wystąpiła m.in. w *Zachodnim wybrzeżu* K. Warlikowskiego i *Kubusiu* P. P. Cieplaka. Rola w filmie D. Kędzierszawskiej *Jestem* dała jej nominację do Orłów 2005 (najlepsza drugoplanowa rola kobieca). Szerokiej publiczności jest znana z takich seriali, jak: *Na dobre i na złe*, *Ja wam pokażę*, *2XL*. Od początku kariery zajmuje się też twórczością dla dzieci. Użyczyła głosu wielu postaciom animowanym, nagrywa piosenki i bajki, a także prowadzi wydawnictwo Jung-off-ska publikujące m.in. książki A. Lindgren w formie audiobooków. Audiobooki *Pippi* i *Dzieci z Bulberbyn* w jej interpretacji zdobyły tytuł bestsellera.



Kinga Jungowska, fot. archiwum artystki

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

